Nr. 12. Rok III.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław **Krupka**, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Grudnia 1902 r.

Ankieta w sprawie podniesienia chowu drobiu

we Lwowie dnia 1. Listopada 1902.

W ankiecie tej, zwołanej z inicyatywy kraj. Towarzystwa chowu drobiu i t. d. we Lwowie, wzięło udział przeszło 40 uczestników; między tymi ze strony Wydziału krajowego jako delegat Radca Dr. Ignacy Szyszyłowicz — ze strony c k. Tow. gosp. galic. p. Adolf Wiesiołowski — jako delegat Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego p. Stefan Bojanowski. Zarząd główny Kółek rolniczych delegował p. Telesfora Adamskiego, redakt. „Przewodnika Kółek rolniczych", a I. gal. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu zamianowało delegatami X. Aleksandra Pasławskiego, Jana Franza i Kazimierza Dobrowolskiego, z których ostatni przybył na ankietę i żywy brał udział w dyskusyi. — Z poza Lwowa uczestniczyli w ankiecie: p. Dr. Beill ze Stanisławowa, E. Podivin z Leszczowatego, pp. Jarema i Zatlokal z Glinian, Ludwik Drozdowski z Krosna i wielu innych; nadto wzięli udział w zgromadzeniu profesorowie c. k. Akademii weterynaryi Mag. Dr. Królikowski, Dr. Grabowski i p. Kretowicz.

Przewodniczący powitawszy serdecznie delegatów i wszystkich uczestników, podziękował im za przybycie i wzięcie udziału w ankiecie, następnie odczytał list Radcy Dworu i inspekt. kultury kraj. przy c. k. Ministerstwie rolnictwa, Wł. Struszkiewicza, który usprawiedliwiając swoją nieobecność zaznaczył, iż produkcya ta, niesłychanie ważna osobliwie ze względu na szerokie masy ludności, zasługuje na szczególną uwagę i troskliwość. Będąc całem sercem przy tej sprawie, pragnie ją popierać w miarę możności i łącząc się szczerze z usiłowaniami kraj. Towarzystwa we Lwowie, prosi o poinformowanie go o wynikach ankiety.

Po odczytaniu okólnika c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 26. marca 1900 l. 8.187 w sprawie podniesienia hodowli drobiu, ogłoszonego w Nrze 10. „Hodowcy drobiu", — objął przewodnictwo Radca Namiestnictwa i wiceprezes Towarzystwa J. Piwocki, a prezes Towarzystwa Prof. Dr. J. Szpilman jako referent przedłożył imieniem Wydziału sprawozdanie jako substrat do obrad ankiety nadmieniając, iż nadesłali jeszcze referaty J. Jarema z Glinian, Włodz. Biliński, c. k. wet. pow. w Brodach i K. Stopiński z Nowego Targu. Referaty te będą osobno w „Hodowcy" ogłoszone. Następnie odczytał referent Dr. J. Szpilman następujący referat:

Wydanie reskryptu z d. 26. marca b. r. l. 3.183 w sprawie akcyi, którą c. k. Ministerstwo rolnictwa zamierza podjąć celem podniesienia chowu drobiu w kraju, to pierwszy ważny krok w tym kierunku, dotychczas bowiem interwencya c. k. Ministerstwa ograniczała się jedynie do udzielania subwencyi — zresztą nader skromnych Towarzystwom chowu drobiu, jakoteż zasiłków

i medali dla wystaw, nie było jednak ani wydatniejszej akcyi ze strony c. k. Rządu, ani też wytyczenia pewnego kierunku i wskazówek dla hodowli poszczególnych gatunków drobiu. Również i Towarzystwo gospodarkie nie zajmowało się dotychczas specyalnie tą gałęzią hodowli, jakkolwiek w bilansie handlowym kraju naszego stanowi ona poważną rubrykę, przynosi bowiem dochód niewątpliwie równy dochodom z eksportu bydła i świń razem — a przewyższa zapewne dochód z wywozu zboża. Dat pod tym względem dokładnych nie mamy — ale przez analogią z Niemcami przypuszczać nam wolno, że pod tym względem stosunki są podobne. Towarzystwa gospod. z wyjątkiem niższo austryackiego nie mają osobnej sekcyi dla spraw chowu drobiu i działalność ich ogranicza się do popierania petycyi Towarzystw chowu drobiu, wystosowanych do Ministerstwa rolnictwa o udzielanie subwencyi i listów pochwalnych dla wystaw drobiu, tak więc ten dział hodowli drobiu pozostawiony został inicyatywie prywatnej, względnie zajęły się nim Towarzystwa chowu drobiu, z których mamy w Galicyi dwa: Jarosławskie, założone w roku 1894 i krajowe we Lwowie, powstałe w r: 1899.

Przechodząc do właściwego tematu nadmienić wypada, iż o ułożeniu planu dla lokalnej hodowli w poszczególnych powiatach nie może być jeszcze mowy, jak długo nie zna się pod tym względem stosunków powiatowych, co dopiero po ustanowieniu delegatów względnie po utworzeniu filii powiatowych tutejszego Towarzystwa nastąpić może. Nakoniec zamianował Wydział tutejszego Towarzystwa delegatów dla 25 powiatów i spodziewa się, że ci delegaci w krótkim czasie zbiorą dokładne daty o stanie hodowli drobiu w swoich powiatach, jakoteż zaznajomią Wydział z stosunkami co do wywozu drobiu i z tych to powodów można na razie postawić nietylko ogólny plan hodowli dla całego naszego kraju, w którym są znakomite warunki dla hodowli drobiu w ogólności — a w wschodniej Galicyi ze względu na obfitość pastwisk i stawów dla chowu ptactwa wodnego w szczególności. Pod względem hodowli drobiu należałoby kraj podzielić na dwa obszary, zachodni i wschodni; w każdym z tych obszarów powinny powstać filie, pozostające za pomocą delegatów w związku z centralnem Towarzystwem — ale zresztą rządzące się autonomicznie. Filie te powinny zakładać przy pomocy swoich delegatów oddziały w każdej miejscowości i w ten sposób obszary hodowlane, byłyby coraz ciaśniejsze i mniejsze i rozdawanie drobiu rasowego byłoby skoncentrowanem.

Nadto co do chowu kur wypada zaznaczyć, że w pobliżu miast, miasteczek, zakładów kąpielowych powinno się hodować drób mięsny i nieśliwy; w miastach bowiem jak i zdrojowiskach zapotrzebowanie mięsa z drobiu jest znaczne, ale w równym stopniu, a może w większym zapotrzebowanie jaj.

1. Co do pytania pierwszego, jaka rasa obiecuje najlepsze i najpewniejsze wyniki, to odpowiedź na to jest trudna, samo bowiem pytanie wskazuje, że pod tym względem nigdzie nie ma jeszcze ustalonej opinii, każdy bowiem naród zachwala swoją rasę. Rozstrzygnięcie tej kwestyi byłoby możliwe, gdyby się miało dokładne porównawcze daty co do użyteczności i przymiotów wszystkich ras i gatunków drobiu, a mianowicie co do wagi, nośności, odporności na klimatyczne stosunki i choroby, szybkości tuczenia się a w szczególności co do kosztów utrzymania.

Jako przykład przytoczył ref. daty porównawcze Towarzystwa hodowli drobiu w Westfalii, mianowicie co do nośności jaj u poszczególnych ras i kosztów utrzymania. Pożądane by były dalsze podobne daty co do wagi jaj, ciężaru drobiu (tuczonego i nietucz.) Wobec braku takich naukowych ścisłych dat, musimy się zatem ograniczyć do opinii poszczególnych hodowców, a względnie oprzeć się na dziełach traktujących o hodowli.

Przedewszystkiem życzeniem byłoby tutejszego Towarzystwa popierać rasy drobiu krajowego, zwłaszcza co do kur (zielononóżek i czubatek), rasy te jednak nie są jeszcze ustalone i nie mam dla nich sztandartu ani dokładnych obserwacyi co do ich użyteczności (nośności, wagi jaj i ciała); skutkiem czego potrzeba też będzie jeszcze dalszej pracy nad ustaleniem i uszlachetnieniem ras krajowych, czem niewątpliwie zajmą się nasi hodowcy, jakoteż Towarz. chowu drobiu. Wobec takiego stanu rzeczy co do kur kraj., których czyste okazy trudno znaleść, widzi się Wydział zmuszony zalecić do chowu jako rasy odpowiednie do równoczesnej produkcyi jaj i mięsa kury włoskie (Leghorn kuropatwie), Minorki, Houdan i Langshan, które już w zimie zaczynają się nieść i do 150 jaj rocznie znoszą.

Zalecenia godne byłyby Vyandottes a także Plymouth-Rocks tak co do ilości jaj, a szczególnie dla dobroci mięsa ale są mało odporne i w naszym klimacie łatwo podlegają gruźlicy. Dla produkcyi mięsa polecić by można Dorkingi i francuskie kury Créve-Coeur, Lafléche. Jako rasy nośne, których utrzymanie jest nieznaczne, polecają niektórzy hodowcy kury hamburskie i westfalskie (Totleger — 170—179 jaj).

Co do kaczek, to zaleca się kaczki Peking i Aylesbury — z gęsi emdeńskie i pomorskie, a z indyków bronzowe amerykańskie.

2. Co do pytania drugiego, to odpowiedź się mieści w punkcie pierwszym.

3. Co do pytania trzeciego, to radzi się obok chowu czystorasowego drobiu prowadzić równocześnie chów przez krzyżowanie, a przez powolne wyeliminowanie mieszańców doprowadzić do chowu czysto rasowego.

4. Wskazanem jest więcej rozdawanie stadek zarodowych niż nadawanie czysto rasowych samców, które głównie dla odświeżania krwi i podniesienia chowu miejscowego przez krzyżowanie powinny być zmieniane. Co do rozdawania jaj rozpłodowych (czystorasowych), to nie ma ono tej wartości, co nadawanie stadek, gdyż przy przesyłaniu pocztą lub koleją, skutkiem nieodpowiedniego opakowania, wstrząśnienia, braku powietrza przeszło 50% marnieje. Rozdawanie jaj odbywa się najlepiej na miejscu, w pobliżu, gdzie nawet z pod kury zapłodnione jaja można przenieść. Zresztą większy

jest interes dla hodowcy, gdy dostanie trójkę drobiu, aniżeli tylko jaja. Szczególnie przy rozdawaniu uwzględniać należy włościan, których powinno się zachęcać do chowu drobiu.

5. Co do pytania piątego powinno być określone, kto ma nadawać kurniki rasowe i jaja rozpłodowe i kto ma zakładać stacye i zakłady rozpłodowe (czy rząd, kraj, Tow. gospodarskie, Tow. chowu drobiu). Jeżeli się zakładaniem stacyi zarodowych mają zajmować nadal Towarzystwa chowu drobiu, to powinny być one subwencyonowane odpowiednio przez rząd i kraj, tak samo pożądanem jest popieranie prywatnych zakładów zarodowych przez udzielanie im odpowiednich zasiłków. Towarzystwo chowu drobiu powinno przedewszystkiem swoich członków uwzględniać i nadawać im drób rasowy, innym zaś osobom, poleconym n p. przez Tow. gospodarskie lub ich oddziały, jedynie w razie otrzymania odpowiedniej subwencyi. Jeżeli Towarzystwa chowu drobiu mają sprostać temu zadaniu, to powinny mieć własne zakłady zarodowe (centralne i powiatowe) z których zasilałyby stacye zarodowe, względnie zakładały kurniki. Te zakłady zarodowe Towarzystwa mogłyby bardzo dobrze istnieć obok prywatnych zarodowych zakładów, z którymi by pozostawały w związku i porozumieniu co do wymiany samców i t. d.

6. Przez założenie filii powiatowych, posiadających zakłady zarodowe, oraz oddziałów tychże filii ze stacyami zarodowemi w każdej miejscowości, w ogóle przez dobry przykład i naśladowanie chów drobiu powoli się poprawi i nieodpowiedni drób z czasem zostanie usunięty. Nieodpowiednie samce usunie się najlepiej przez udzielanie samców czystorasowych; na taką wymianę niewątpliwie każdy hodowca się zgodzi, a zająć się tem mogą delegaci filii lub oddziałów filii, również premiowanie kogutów i w ogóle drobiu na wystawach, zachęci do chowu drobiu.

W kraju naszym istnieje kilkanaście stacyi zarodowych, dotąd na mniejszą skalę prowadzonych, a nadto istnieje cały szereg zakładów chowu drobiu w Niższej Austryi, Czechach, Morawii, Styryi, które również nie są na wielką skalę prowadzone, tak że niestety trzeba drób rasowy w znacznej części z Niemiec sprowadzać.

8. Celem pouczenia ludności o chowie drobiu i rozszerzania w tym kierunku pożytecznych wiadomości, wskazanem jest popieranie pism fachowych, książek i broszur o chowie drobiu, wprowadzenie nauki chowu drobiu w szkołach ludowych, gospodarstwa domowego i rolniczych, założenie krajowych stacyi doświadczalnych przy Towarzystwach chowu drobiu, szkołach rolniczych, a nawet i specyalnych szkół chowu drobiu ze stacyami doświadczalnemi, jakich to szkół w Niemczech w ostatnich czasach wiele założono, n. p. Malsorf, Swarzędz pod Poznaniem. Nie mały wpływ miałyby częste wystawy okręgowe drobiu. W dalszym ciągu wielkie by usługi mogli oddać krajowi inspektorowie chowu drobiu, instytucya ta jednak byłaby dopiero na miejscu, jeżeli będzie podostatkiem materjału hodowlanego w różnych miejscowościach kraju.

9. Celem ożywienia i poparcia zbytu drobiu i jaj, pożądanem byłoby utworzenie w każdej wsi spółek handlowych przy sklepikach Towarzystwa Kółek rolniczych i Związkach handlowych, które uważa się za najodpowiedniejsze do zajęcia się tą sprawą, Tow. tutejsze bowiem chowu drobiu ma na celu wyłącznie rozwój hodowli drobiu a nie handel i eksport tegoż.

10. Dla regularnej kontroli chowu drobiu uważa Wydział Towarzystwa mianowanie w poszczególnych powiatach, względnie miejscowościach, swoich delegatów jako mężów zaufania; takich delegatów mianowało Towarzystwo 26 w 25 powiatach. którzy mają obowiązek jednać członków, zakładać filie, dla których tutejsze Tow. statut ułożyło, oraz nadzorować w danym okręgu założone przez Tow. kurniki (stacye zarodowe).

11. Co do punktu jedenastego Tow. krajowe we Lwowie od początku swojego istnienia popiera chów drobiu użytkowego z uwzględnieniem kosztów utrzymania poszczególnych ras drobiu i ogranicza swą działalność jedynie do kilku ras pożytecznych, których chów stara się rozpowszechnić.

W ten sposób starał się Wydział na poruszone przez c. k. Ministerstwo rolnictwa kwestye wyczerpująco odpowiedzieć i wyraża nadzieję, żeby rozpoczęta przez c. k. Ministerstwo akcya jak najprędzej i najlepsze dała wyniki.

Po odczytaniu referatu rozpoczęła się dyskusya nad punktem I-szym.

Pan Jarema nie zaleca Houdanów, z powodu bowiem czubów wymagają starannej pielęgnacyi.

P. Podivin w dłuższem przemówieniu zaleca do chowu kury polskie t. z. zielononóżki. Radzi je uszlachetniać co do nośności przez krzyżowanie z kurami włoskiemi oraz Minorkami — a w pobliżu miast zaleca do chowu jako łatwo się tuczące Langshany, Dorkingi i Plymouth-Rocks — co do kaczek Pekingi. Hodowli Houdanów również się sprzeciwia, — zaprzecza też, jakoby gruźlica u kur Plymouth-Rocks często występowała. Jeżeli się prowadzi hodowlę racyonalnie i unika chowu w samem sobie, to gruźlica się nie zdarza u tych kur, co on na podstawie długoletniej praktyki stwierdzić może.

P. Radca J. Piwocki zauważył również często gruźlicę u Plymouthów, zaleca dla wczesnej nośności rasy krajowe; inne bowiem kury (Houdan, włoskie, Minorki) zaczynają się zbyt późno nieść. Zgadza się na krzyżowanie i podnosi, że jeżeli się jakie sztuki rentują, to nie należy zwracać zbytnio uwagę, czy odpowiadają całkowicie wymogom wzorcza (sztandartu).

P. Żelaszkiewicz zauważył u Plymouth dość często gruźlicę i gościec; co do kur czubatych — uważa je za trudne do wychowu. Zaleca krzyżowanie kur krajowych z Langshan, potomstwo bowiem jest większe od rodziców i jeszcze w 5. roku znosi jaja.

P. E. Podivin staje w obronie Plymouthów — twierdząc, że to nie reumatyzm, ale krzywica *(Rhachitis)* zdarza się u kurcząt, jeżeli się jednoroczne sztuki do rozpłodu używa Oprócz Plymouthów zaleca on Minorki dla jaj i Langshany.

Prof. Dr. Grabowski nadmienia, że stoimy wobec poważnej akcyi i pragnąłby, aby wyniki ankiety nie pozostały w aktach. Radzi odnieść się do Ministerstwa rolnictwa, aby zajęło się zbieraniem dat statystycznych co do nośności i użyteczności poszczególnych ras i zachęcało wszystkich hodowców do przedkładania sprawozdań o stanie hodowli w poszczególnych powiatach.

Delegat Towarzystwa roln. krakowskiego p. Bojanowski opierając się na dobrych wynikach z Plymouthami, popiera zdanie p. Podivina w tym względzie. Gdy warunki hodowli są dobre, nie zdarza się u tych kur ani gruźlica ani krzywica. Górale nie chcą się zajmować chowem Langshanów. Co do kur krajowych, to brak nam czysto domowego materyału — dlatego też jest za krzyżowaniem — tylko prosi, aby zadecydować z jaką rasą należałoby krzyżować drób swojski (miejscowy).

P. Radca Piwocki zaleca wytworzyć rasę drobiu krajowego i pragnie, aby Towarzystwa chowu drobiu posiadały wielkie kurniki, w których by hodowano rasy krajowe, jakoteż produkta krzyżowania z Langshanami, włoskiemi i t. d.

P. Delegat Bojanowski kładzie nacisk, żeby dla Galicyi szczególnie zalecać rasy nośne — a prof. Kretowicz zaleca w okolicach, gdzie o ziarno nie trudno hodować rasy dla mięsa i jaj, w górzystych zaś okolicach głównie na mięso.

P. Dobrowolski zaznaczając, że dyskusya toczy się głównie na temat, czy hodować kury dla produkcyi mięsa czy jaj, zaznacza, że główną zaletą kury jest to, że znosi jaja i z tego jest główny dochód. Ze sprzedaży kurcząt jest mniej dochodu jak one same kosztują — a może dochód z przychodem się równoważy. Chów dla mięsa samego się nie opłaca, ale trzeba połączyć nośność z produkcyą mięsa. Mowca nadmienia dalej, że nie nie mamy jeszcze ustalonej rasy krajowej, chociaż stawiamy pewne wymagania co do upierzenia i t. d., w każdym razie mamy w kraju kurę zaaklimatyzowaną, co do której jest brak troskliwości. Podnieść należy wydatność tych kur przez krzyżowanie t. j. przez dodanie samców Minorek, Langshan, Włoskich.

Delegat Kółek rolniczych p. T. Adamski kładzie główny nacisk na dochód z jaj i zaleca chów kur krajowych.

P. Radca Szyszyłowicz jest zdania, że pytanie 1-sze jest jasno sformułowane i powinno się kategorycznie odpowiedzieć, jaka rasa ma być dla chowu zaleconą i tego będzie się trzymać każdy hodowca, — a że nie każda rasa nadaje się dla chowu w różnych okolicach ze względu na klimatyczne stosunki, radzi podzielić kraj na kilka stref, w których by rasy odpowiednie dla danej miejscowości hodowano. Wskazówki takie będą bardzo cenne dla rządu, kraju i Towarzystw gospodarczych.

P. Del. Bojanowski w odpowiedzi na wywody poprzedniego mowcy nadmienia, że przez wymienienie ras oznacza się już kierunek hodowli.

P. Gottlieb wnosi, aby tak samo, jak co do kur wymienić rasy kaczek, gęsi i t. d.

P. Neuman zaznacza, że podstawą hodowli kur ma być kura krajowa i że przez krzyżowanie osiągnie się większą produkcyę jaj (tak co do ilości jak i wielkości).

Prof. Królikowski jakoteż Dr. Mańkowski radzą chów kur krajowych bez krzyżowania.

Następnie p. Radca A. Szyszyłowicz wnosi zamknięcie dyskusyi ogólnej i przejście do dyskusyi szczegółowej, a mianowicie co do podziału kraju na strefy — oraz wymienienie ras obiecujących najlepsze i najpewniejsze wyniki t. j. kategoryczną odpowiedź na punkt I.

Poczem referent Prof. Dr. Szpilman w dłuższem przemówieniu odpowiadał na wywody poprzednich mowców — opisał cechy kur krajowych (czubatych i zielononóżek) odczytując elaborat Dr. Obfidowica co do tych ostatnich kur i następnie ze względu na brak kur czysto rasowych krajowych, prosi o przyjęcie wniosku Wydziału, zalecającego do chowu kury włoskie (kuropatwie, Minorki, Langshan, jako rasy nadające się do równoczesnej produkcyi mięsa i jaj.

P. Dobrzański zaleca do chowu także i Houdany.

W głosowaniu za Houdanami oświadczył się 6-ciu uczestników, a mianowicie pp. Beill, Jarema, Dobrzański, Masalski, Nawrocki, Zatlokal; — przeciw 4 głosy (Bojanowski, E. Podivin, Mańkowski, Żelaszkiewicz) — inni wstrzymali się od głosowania.

Za zaleceniem Plymouthów oświadczyło się tylko 5 głosów (Bojanowski, Jarema, Dobrzański, Podivin, Zatlokal).

P. Neuman uważa za nieodpowiedne zalecać poszczególne rasy, bo to krępuje hodowców.

Ostatecznie przyjęto wniosek Wydziału, zalecający kury włoskie, Minorki i Langshany, z wyjątkiem Houdan; co do kaczek Pekingi, Aylesbury, gęsi Emdeńskie i Pomorskie — z indyków Mamuty.

Nad punktem II. zabierali głos: p. Dobrzański radząc obok czystego chowu krzyżowanie, p. Delegat Bojanowski radzi obce rasy hodować, o ile to jest potrzebne dla krzyżowania z rasami krajowemi t. j. zaleca obce czyste rasy jako materyał do krzyżowania.

Prof. Dr. Grabowski jest również za uszlachetnieniem ras krajowych, poczem na wniosek Radcy Dra Szyszyłowicza powzięto co do punktu II. następującą uchwałę:

„Krajowe rasy mają być nadal czysto hodowane i tylko przez staranny dobór płciowy uszlachetniane, a to przez obce czyste rasy, wymienione w odpowiedzi na punkt I.“

Co do punktu III., to przyjęto wniosek Wydziału z dodatkiem „chyba że z krzyżowania wytworzy się rasa polecenia godna“.

W dyskusyi nad punktem IV. p. Del. Bojanowski nadmienia, że Towarzystwo krakowskie rolnicze rozdaje duże stada 2:20 większym właścicielom ziemskim, a lwowskie zaś Towarzystwo chowu drobiu 1:2. Przy nadawaniu takich wielkich stad usuwa się dotychczasowe kury, a drób zaś zwrócony rozdaje się bez-

płatnie włościanom, — poczem punkt IV. w myśl rezolucyi Wydziału przyjęto.

W dyskusyi nad punktem V. zabierali głos: Del p. Bojanowski, Profesowie Dr. Grabowski, Królikowski. Mańkowski i Radca Dr. Szyszyłowicz, który radzi na punkt V. konkretnie odpowiedzieć, a mianowicie proponuje, że kurniki rasowe powinny być nadawane tylko stacyom i zakładom zarodowym przedewszystkiem pod kontrolą fachową Towarzystw chowu drobiu pozostającym.

Punkt VI. referatu przyjęto bez zmiany.

Przy punkcie VII. Del. Bojanowski jest za decentralizacyą t. j. za założeniem oprócz kurnika krajowego jeszcze kilku innych kurników, radzi nadto prowadzić ewidencyę kurników i kontrolę nad niemi.

P. Dr. Mańkowski zaleca popieranie zakładów krajowych i udzielanie tymże subwencyi.

Ostatecznie przyjęto punkt VII. w następującej redakcyi:

„W kraju naszym istnieje kilkanaście stacyi zarodowych zdolnych do dalszego rozwoju, które w razie zapewnienia stałego zbytu mogłyby wyprodukować drób żądanej ilości i podołać większemu zapotrzebowaniu“.

Przy punkcie VIII. Prof. Dr. Grabowski proponuje wyjednanie większej dotacyi dla Akademii weterynaryi celem założenia stacyi doświadczalnej dla studyum hodowli jak i chorób drobiu.

Dr. Szyszyłowicz jest przeciw zakładaniu stacyj doświadczalnych przy szkołach rolniczych, stacye takie będące wykwitem kultury w naszym kraju przy niskim stanie hodowli są jeszcze nie na czasie, natomiast jest za utworzeniem takiej stacyi przy Akademii weterynaryi, poczem punkt VIII. w myśl wniosku Wydziału z poprawką p. Dr. Szyszyłowicza przyjęto, jakoteż wniosek prof. Dr. Grabowskiego o wyjednanie obniżenia taryf kolejowych.

Przy punkcie X. p. Delegat Bojanowski wnosi, ażeby o zamianowaniu delegatów Tow. chowu drobiu donosić Towarzystwom gospodarskim (rolniczym) i ich oddziałom.

Wniosek ten przyjęto, jakoteż przy punkcie XI. wniosek radcy Dr. Szyszyłowicza, aby się odnieść do Wydziału krajowego z prośbą o zwołanie ankiety dla organizacyi handlu jajami, jakoteż dla ustalenia jednolitego działania obydwu Towarzystw chowu drobiu (lwowskiego i jarosławskiego), popiera również zakładanie kurników przez Towarzystwa, którym należy na ten cel wydatne udzielać subwencye, jest także przeciwny wnioskowi p. Podivina zmierzającego do utworzenia sekcyi chowu drobiu przy towarzystwach rolniczych.

Poczem przewodniczący zamknął ankietę i podziękował zebranym za łaskawy współudział w obradach.

KRONIKA.

* **Wystawa drobiu w Tarnowie.** Równocześnie z wystawą sadowniczą odbyła się w Tarnowie w dniach 28. i 29. września wystawa drobiu, królików i gołębi pod protektoratem JWiel. Radczyni i Starościny Zofii Dunajewskiej, zorganizowana przez osobny komitet pod kierownictwem Prof. Tadeusza Czaykowskiego.

Pierwszą tę wystawę w Tarnowie urządzono w pięknie udekorowanym pawilonie, zbudowanym umyślnie na ten cel w ogrodzie miejskim. Wystawców było czterdziestu, z nielicznymi wyjątkami sami prawie hodowcy powiatu tarnowskiego. Wystawiono 527 sztuk, w czem przeważały kury i gołębie, najsłabiej co do ilości obesłany był dział królików.

Zajmującym byłby opis zgromadzonych na wystawie okazów, ponieważ przekroczył by jednak ramy zakreślone dla niniejszego sprawozdania, przeto ograniczam się do podania nagród, jakiemi wystawcy zostali odznaczeni.

Przyznano: *dyplom honorowy* ks. Franciszkowi Urydze Cystersowi z Mogiły za kury Plymouth, Dr. Kurkowskiemu z Zakliczyna za gołębie Romery.

Medale złote: p. Janowi Albrechtowi z Rzeszowa za gołębie, i p. A. Cholewińskiemu z Krzyża za kury Brahma.

Medale srebrne: Józefowi Drewce z Siemiechowa za kury włoskie kuropatwiaki, p. A. Cholewińskiemu z Krzyża za gołębie, p. B. Setkowiczowi z Tarnowa za kury i p. J. Szubertowi z Tarnowa za gołębie.

Medale bronzowe: p. Fr. Gołkowskiemu z Tarnowa za gołębie listonosze, p. A. Dobrzyńskiemu za gęsi Emdeńskie, p. Emmie Artwińskiej z Żukowic Starych za kury, bantamy złote, p. J. Schubertowi z Tarnowa za gołębie, p. A. Klementowi z Radlnej za kury Langshany czarne, p. Michałowi Taźbierskiemu z Zakliczyna za kury hiszpańskie.

Listy pochwalne: p. B. Setkowiczowi z Tarnowa za gołębie, p. Adolfowi J. Stapfowi za indyki, p. Janowi Smalcowi za kury bantamy, p. Janowi Dziadoszowi za króliki, p. Krausowi z Tarnowa za kury, p. B. Setkowiczowi za kury i p. Adolfowi Stapfowi za budkę dla kur do znoszenia jaj.

Najwięcej zainteresowania budził drób i króliki wystawione przez kurnik zarodowy, istniejący przy ogrodzie c. k. seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, a kierowany przez p. Tadeusza Czaykowskiego. Były tam wystawione prześliczne Plymouthroki, Kochinchiny złote, Langshany białe, modne włoskie żółte, ogromne kaczki Peking — z królików: Beliery francuskie, króliki normandzkie, zajęczaki belgijskie, barany angielskie i najwięcej zwolenników zyskujące króliki niebieskie.

Ze względu, że prof. T. Czaykowski był organizatorem wystawy, drób tego kurnika wystawiony był hors concours. Jury jednak oceniając zasługi Prof. Czaykowskiego około podniesienia hodowli drobiu w powiecie Tarnowskim przyznała mu dyplom honorowy po za konkursem.

Z zainteresowania jakie ta pierwsza wystawa drobiu w Tarnowie obudziła, wnosić można, że kwestya hodowli rasowych kur, kaczek i gęsi, królików i gołębi jest bardzo na czasie; to też komitetowi, który ową wystawę zainicyował i przeprowadził, należy się pełne uznanie za zwrócenie uwagi na nowe źródło dochodów, jakie z racyonalnej hodowli drobiu mieć możemy. A że stowarzyszenie to wielki człowiek, który więcej potrafi, niż siły jednostek, przeto spodziewać się należy, iż myśl utworzenia w Tarnowie towarzystwa chowu drobiu rasowego rychło w czyn zamienioną zostanie, zwłaszcza iż wystawa miała za cel przygotować do tego grunt, a z zasłyszanych tu i ówdzie zdań można było poznać, iż cel zakreślony osiągnęła.

Na słowa podzięki zasługują: Towarzystwo hodowli drobiu we Lwowie za udzielenie dyplomów, medali złotych, srebrnych i bronzowych i za wypożyczenie klatek; Towarzystwo hodowli drobiu w Jarosławiu za udzielenie listów pochwalnych i Towarzystwo rolniczo okręgowe w Tarnowie również za udzielenie listów pochwalnych.

* **Konserwowanie jaj.** 1. Jaja świeżo ogrzane w ciągu kilku sekund w ciepłej wodzie wkłada się natychmiast do zimnego roztworu soli kuchennej, salmiaku, kwasu krzemowego i wodnika sodowego aż do zupełnego ich ostudzenia.

2. Jaja pokrywa się roztworem krzemofluorku wapniowego (Si F_6 Ca), który, odznaczając się własnościami antyseptycznemi niszczy bakterye zarówno na powierzchni, jak i wewnątrz skorupy jajowej. a także jednocześnie zatyka pory wskutek rozkładu na krzemionkę i fluorek wapnia pod wpływem węglanów alkalicznych skorupy jaj. (Chemik polski Nr. 39. r. b.).

* **Wystawa drobiu** i okazów Towarzystwa ochrony zwierząt i ptaków odbędzie się w Poznaniu od 18—21 grudnia r. b. w t. zw. ogrodzie cesarskim (Kaisergarten). Wystawa składać się będzie z 7-iu oddziałów, a mianowicie: 1. drób, 2. gołębie, 3. bażanty myśliwskie i ozdobne, 4. kanarki, ptaki ozdobne i śpiewające, 5. przedmioty, narzędzia i literatura, mające związek z chowem drobiu i ochroną ptaków, 6. wystawa Tow. ochrony zwierąt, 7. specyalna wystawa Tow. ochrony ptaków. W oddziałach 1—3 będą dopuszczeni — wystawcy tylko z prowincyi brandeburskiej, pomorskiej, wschodnio i zachodnio pruskiej, poznańskiej i śląskiej. Bliższych szczegółów oraz formularzy do zgłoszeń dla wystawców udziela na życzenie bezpłatnie p. Redaktor Reismüller, Poznań, O. 1 św. Marcina 58, o które wcześnie zgłaszać się należy.

* **Sposób oznaczenia wieku jaj.** Związek saskich Towarzystw dla chowu drobiu ogłosił niedawno konkurs ze znaczną nagrodą za wynalezienie niezawodnego sposobu oznaczenia wieku jaj. Za najlepszy ze zgłoszonych sposobów uznano sposób niejakiego C. Reinhardta z Kaiserlautern (Papiermüllenstr. 12), który też został nagrodzony medalem srebrnym Saskiej izby rolniczej. Sposób ten został opatentowany, a polega na znanym z fizyologii fakcie, że z wiekiem jaja powiększa się przestrzeń wypełniona powietrzem a znajdująca się na grubszym końcu jaja. Wskutek tego, gdy jajo włożymy do płynu o pewnym stosownym ciężarze gatunkowym, to im starsze jajo, tem więcej grubszym końcem się podnosi do góry. Na podstawie tej zasady skonstruował Reinhardt bardzo prosty przyrząd, składający się z naczynia szklannego o płaskich ścianach z pokrywą, na którem to naczyniu narysowano linie ukośne oznaczające położenie jaja różnego wieku. Naczynie to wypełnia się opatentowanym płynem, niezmieniającym się i nieszkodliwym i zapomocą władki drucianej wsadza się jaja w naczynie. Wiek jaj można potem wprost odczytać z położenia ich w płynie i porównania nachylenia dłuższej osi jaj z kreskami oznaczonemi na ścianie naczynia.

I tak: jajo świeże leży w płynie zupełnie poziomo na boku. Jajo mające 3—5 dni podnosi się grubszym końcem ku górze, tak że kąt, jaki tworzy jego oś dłuższa z dnem wynosi około 20 stopni. Jajo ośmiodniowe układa się pod kątem około 45 stopni a 14 dniowe przybiera położenie pod kątem 60 stopni. Trzy tygodnie mające jaja jeszcze więcej się prostują ku górze, tworząc kąt około 75 stopni, a po 4 tygodniach przechowania stoi na cieńszym końcu prostopadle. Jaja starsze i zepsute podnoszą się już prostopadle w górę i pływają. Przy pewnej wprawie można tym aparatem oznaczyć wiek jaja prawie co dnia. Jakie znaczenie ma taki dokry sposób przy oznaczaniu wieku jaj wylęgowych i kuchennych w gospodarstwie i w domu, a szczególności w zakładach dla chorych, nie potrzeba wymieniać.

* **Guittard: Zapalenie (mieszka) woreczka łzowego (Dacryocystitis) u ptaków**: Chorobę tę napotykamy często u gęsi, kanarków a najczęściej u indyków, rzadziej u kur. Przedstawia ona tylko miękki obrzęk zajmujący całą boczną i dolną okolicę głowy począwszy od dzióba aż do ucha i połączony z wypływem jasnym, białkowatym z oczu i otworu nosowego odnośnej strony. Woreczek ten komunikuje z jamą oczną i nosową i jest właściwie silnem rozszerzeniem się mieszka łzowego, który i tak u ptaków stosunkowo więcej jest wykształcony niż u innych zwierząt. Czy choroba jest następstwem wtargnięcia ciała obcego do przewodu nosowego, czy też następstwem wtargnięcia specyficznych zarazków (bakteryi) dotychczas niewiadomo, dlatego też i zapobieganie jakoteż i leczenie w tym wypadku jest tylko symptomatyczne.

Wiadomem jest, że choroba ta występuje naraz u kilku sztuk lub stopniowo w krótkich odstępach czasu, i że się bardzo powoli rozwija, długo trwa, i często się śmiercią kończy.

Objawy z początku są niedostrzegalne i okazują się dopiero, gdy więcej sztuk zachoruje. Wtenczas zauważyć można: zapadłe, załzawione oczy, wypływ z oczu tężeje i zalepia powieki, później występuje wypływ z nosa. Chore ptaki wstrząsają głową i usiłują ustawicznie zetrzeć wypływ chowając głowę pod skrzydłami, dlategoteż zawsze prawie w tych miejscach pióra są wilgotne. Stopniowo występuje po obu stronach głowy obrzęk, który po 2—4 tygodniach dochodzi do miernej wielkości, jest chełboczący i zwiesza się pod policzki. — Za pociśnięciem wydziela się wewnętrznym kątem oka i otworem nosa wewnątrz zawarta lepka, bezbarwna ciecz. Nieraz napotkać można przy nacięciu takiej cysty wewnątrz serowatą masę. Ciecz ta w końcu staje się ropną, obrzęk zamienia się w ognisko ropne, które czasami na zewnątrz zwykle zaś na sklepieniu podniebiennem pęka a lepka ropa wypływa wtedy jamą pyskową. Chore sztuki chudną coraz bardziej, tracą apetyt i giną w końcu skutkiem inanicyi (wycieńczenia). Apetyt zdają się dlatego utracać, ponieważ przy połykaniu bol czują; jeżeli atoli sztuki podczas choroby sztucznie się karmi tj. napycha, trawią doskonale i żyją o wiele dłużej.

Po nacięciu obrzęku w kierunku od ucha do jamy nosowej wypływa ciecz natychmiast a w powstałej kieszonce widać delikatną błonę śluzową, na której rozgałęzia się silny nerw, który w jamie ocznej na zewnętrznej powierzchni gałki ocznej przebiega i następnie wprost do rogowego dzioba dąży łącząc się na końcu z analogicznym, symetrycznym nerwem. Dolna ściana przytyka do podniebienia, gdzie też widoczne jest obrzmienie od strony jamy ustnej. Obrzęk ten opuszcza się pomiędzy kością jarzmową a podniebienną, które przez swoje połączenie 2—3 cm. długi otwór tworzą. Na zewnątrz ta jama ograniczona jest mięśniami żucia, ku dołowi kością jarzmową i skórą, mniej lub więcej przez obrzęk wypukłą. Tylna część tej jamy sięga ku tyłowi aż do bębenka, ku górze do gałki ocznej i komunikuje z jamą oczodołową przez duży otwór górno szczękowym nerwem podzielony na dwa oddziały. Górną część jamy tworzy gałka oczna i kość łzowa. Cała ta torba (guz) jest najprawdopodobniej rozszerzonym woreczkiem podoczodołowym; jest ona z przodu zamknięta a wewnątrz otwiera się do jamy oczodołowej. — Jako środek zapobiegawszy w zakażonych tą chorobą kurnikach, podają przemywania, przestrzykiwania oczu i nosa wodą lysolową. — (Le progrès vétèrinaire, October 1899 podał E. A. S. Terlecki lek. wet.)

Emmenz i Megnin: Nowe pasorzytnicze zapalenie oczu u młodych kur. (Récueil vét. Nr. 3. 1902). Rozchodzi się tu o bardzo zaraźliwą chorobę oczu, która wskutek powikłania z katarem nosowym często kończyła się śmiercią. To zapalenie oczu miało za przyczynę liczne w trzeciej powiece gnieżdżące się obleńce (Nematodes).

Leczenie polegało na wstrzykiwaniu do oczu kilka razy dziennie rozczynu dwuwęglanu sodowego. Po takiem wstrzykiwaniu wychodzą robaki z kryjówek i można je chwycić delikatnym płatkiem płóciennym lub pensetką.

Robaki te są cienkie, białe 12—15 mm długie i posiadają cechy słupkowców (Strongylidae). Według *Megnin'a* należą one do nitkowców lub do bardzo zbliżonego rodzaju, jaki znaleziono zwłaszcza w Ameryce w trzeciej powiece różnych ptaków.

* **Greve, Spostrzeżenia nad zarazą kur zawleczoną z brunświckiej wystawy drobiu do miasta Oldenburga.** (Deutsche thierärztliche Wochenschrift Nr. 37 z 1901 r.). Zaraza ta przedstawiająca w swoim przebiegu obraz cholery drobiu, róni się od tej ostatniej tem, że objawy zapalenia występują silniej jedynie na dwunastnicy, na dalszych par-

tyach kiszek cienkich brak ich zwykle w zupełności. Szczepienie gołębi krwią chorych kur dało wynik ujemny, podczas gdy gołębie szczepione krwią kur chorych na cholerę, padają w przeciągu 12—14 godzin. Badania bakteryologiczne wykazały tylko w małej ilości wypadków obecność na obu biegunach barwiących się bakteryi, podobnych do bakteryi cholery drobiu. Autor przypuszcza, że przy zarazie brunświckiej mamy do czynienia z zakażeniem mieszanem (infectio mixta) i poleca zaliczać tę zarazę z praktycznych względów tymczasem do cholery drobiu. *A Baczyński.*

* **Railliet, Sposób szerzenia się pasorzyta „Syngamus“. Mode de propagation des syngames.** (Comptes rendus des Séances de la société de Biologie. Séance du. 23. Février 1901). Autor podaje wyniki swych badań i doświadczalnych studyów nad biologią pasorzytów S y n g a m u s t r a c h e a l i s (Siebold) i S. bronchialis (Mühling). Oprócz zwyczajnych gospodarzy jak paw, bażant, kura i t. d. znaleziono pierwszego z tych pasorzytujących robaków także i u innych ptaków jak: kruka, sroki, szpaka, sojki, sowy i w. inn. Ponieważ przez inwazye tego pasorzyta niszczeją często całe bażantarnie, nie jest więc rzeczą obojętną poznanie wszystkich gospodarzy tego robaka. Oprócz tego badał autor rozwój pasorzyta poza ciałem jego gospodarzy i karmił także jego jajami i zarodkami wróble i czyżyki. Wynikiem tych badań było, że we Francyi i Włoszech szerzy się S. trachealis głównie przez sroki, a to głównie w ten sposób, że jaja pasorzytów wydostają się ze sroczym kałem, w którym na wilgotnej ziemi wykluwają się następnie embryony, które przy sprzyjających warunkach nawet poza organizmem ptaków mogą się rozwijać. Co się tyczy rozwoju S. bronchialis, udało się autorowi zarazić jedną gęś, karmiąc ją jajami wyżej wymienionego robaka. Po $3^1/_2$ miesiącach znaleziono u niej rozwiniętego pasorzyta w tchawicy. U dwu innych doświadczalnych gęsi zarażenie nie powiodło się wcale.

Lek. wet. A. Baczyński.

* **Wasilewski, O rozszerzaniu się i sztucznem przenoszeniu malaryi ptasiej.** (Arch. f. Hygiene T. XLI. str. 68.). Wiadomą jest rzeczą obecnie, że przenosicielami pasorzytów choroby zwanej „malaryą“ są pewne gatunki komarów. Wykazał to znany bakteryolog K o c h, który zrobił nad tą chorobą szczegółowe studja w jej ojczyźnie t. j. w południowych Włoszech. W ostatnich czasach skonstatowano ją również u bydła rogatego w Ameryce i na Kaukazie i nazwano: *Malaria seu haemoglobinuria boum.* Przenosicielem u bydła jest owad znany pod nazwą kleszcz (Ixodes).

Teraz zaś przekonano się, że malarya zdarza się także u ptaków, chociaż na razie przenosiciela jeszcze nie wykryto.

Autor niniejszej pracy spotykał pasorzyta malaryi zwanego „Cytosporon“ u wróbli, ziemb, żółtobrzuszków i sów, zdaje się, że i inne ptaki podlegają tej chorobie.

Obecność pasorzytów wykazać można, przy zarażeniu, czwartego dnia; w trzecim tygodniu liczba ich się zmniejsza a choroba przechodzi w stadyum chroniczne, w którem pasorzytów pod mikroskopem nie widzimy, można ich wykazać jedynie przez przeszczepianie krwi chorych ptaków, na zdrowe. Ptaki szczepione drugi raz nie zapadały na ostro przebiegającą chorobę. Natomiast nie obserwował autor, by się zdarzały u ptaków wypadki szybkiego przebiegu choroby, połączone z wyzdrowieniem i następną odpornością przeciw malaryi, jak to według Koch'a zdarzać się ma u ludzi po zaszczepieniu włoskich pasorzytów. *A. B.*

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Niniejszym numerem kończymy rok trzeci wydawnictwa „*Hodowcy drobiu*“, tego jedynego w języku polskim wychodzącego pisma fachowego, poświęconego hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi i innego ptactwa, oraz królików i innych mniejszych zwierząt domowych. Staraliśmy się z wszystkich wspomianych wyżej działów ogłaszać artykuły, illustrując je licznemi rycinami, których w tomie III. nie żałując nakładu umieściliśmy 28. Dziękując najuprzejmiej wszystkim współpracownikom, którzy swojemi pracami zasilają nasze pismo za dotychczasowe poparcie, polecamy się i nadal ich pamięci. Szan. Czytelników i członków naszego Towarzystwa prosimy o udzielanie nam wszelkich dat i spostrzeżeń, odnoszących się do hodowli drobiu, gołębi i królików, które chętnie będziemy w „Hodowcy drobiu“ umieszczać, jakoteż na wszelkie zapytania w sprawach dotyczących hodowli jak i chorób drobiu, zapobieganiu i leczeniu tychże bezzwłocznie odpowiadać, w ogóle radą służyć i wszelkich wskazówek i wyjaśnień udzielać.

Uważamy za nasz obowiązek wyrazić przy tej sposobności i na tem miejscu podziękowanie Wysokiemu Sejmowi za łaskawe udzielenie nam zasiłku, jako też Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego za wyjednanie nam subwencyi ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa i w ogóle za popieranie naszych dążności w tej tak ważnej i wielkie znaczenie ekonomiczne dla kraju mającej gałęzi gospodarstwa krajowego. Zasiłki te staramy się umiejętnie, oszczędnie a korzystnie użyć na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“, który jest łącznikiem między Wydziałem a członkami kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie, ułatwia bowiem porozumienie się, zbyt drobiu i królików, a wreszcie obracamy te zasiłki jak i wkładki członków na zakupno drobiu i królików rasowych, jakoteż na inne nader różne cele Towarzystwa, do którego coraz liczniej przystępują nowi członkowie, uznając potrzebę takiej łączności i jednoczenia się. Cieszylibyśmy się, gdyby w każdym powiecie tworzyły się filie naszego Towarzystwa, kraj nasz bowiem jest za wielki, aby jedno lub kilka Towarzystw mogły wszystkim żądaniom zadosyć uczynić i wszystkie potrzeby zaspokoić, w każdym razie organ wspólny koniecznym jest dla wszystkich.

— „**Hodowla królików**“. Władysława Karola D. Falkowskiego, jako odbitka z „Hodowcy drobiu“ jest do nabycia w Redakcyi za opłatą 1 K. 60 h. bez przesyłki pocztowej, w Rosyi 1 rs. z opłatą pocztową.

— **C. k. Rada szkolna krajowa** zaleciła do bibliotek szkolnych okręgowych oraz do bibliotek szkół wiejskich dla użytku nauczycieli książkę p. t.: „*Hodowla królików*“, Władysława Karola Doliwy *Falkowskiego*, Lwów 1901 nakładem kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i zamówiła 30 egzemplarzy tego dziełka celem rozdania między biblioteki szkolne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję koguta nieklasyfikowanej rasy astrachańskiej lub ruskiej „Russisch-Fowls“. — Średnia wielkość, bo o wadze 3—4 klg., czarny w szmaragd wpadający, grzebień niski, pojedyńczy lub róża, budowa krępa, z silną brodą i puhaty, nogi nieobrośnięte, dziób krótki, zakrzywiony. — Dobrze zapłacę. **Jarema, Gliniany.**

Z powodu wyprzedaży zupełnej gołębi sprzedam po przystępnej cenie rasowe gołębie, a mianowicie: garłacze berneńskie białe i stalowe, indyany czarne i pawiaki. **Ogrodzińska, ul. Łyczakowska l. 117.**

Króliki srebrzyste i olbrzymy belgijskie, czysto rasowe — młode i starsze (60—80 sztuk) ma do sprzedania **Józef Nawratil, Komna**, poczta **Bojkowice** (Morawa).

Zarząd dóbr Jakubówka poczta **Obertyn** ma do sprzedania 2 trójki Gęsi astrachańskich, premiowanych na ostatniej Wystawie kraj. Towarz. we Lwowie, 3 trójki Pantarek niebieskich. Uprasza się odnosić pisemnie do **Zarządu dóbr Jakubówka.**

Z kurnika zarodowego odznaczonego na II. Wystawie chowu drobiu, gołębi, królików itd. są do sprzedania po przystępnych cenach 3 koguty jasne Brama 2 młode z 1902 roku, zaś 1 z 1901 roku premiowany na wystawie. **Ogrodzińska, ulica Łyczakowska l 117.**

Para pawi premiowanych na II. wystawie (paw z wspaniałym do 1·5 m. długim ogonem) do kupienia. Wiadomość w Redakcyi.

Do sprzedania 10 sztuk gęsi emdeńskich — a to 4 sztuk krzyżowanych, a 6 emdeńskich, mianowicie: 2 2 i 2 4; również gołębie listonosze rysiaste 5·5, florentyny i maltańskie czarne. Purcle różnego rodzaju. **St. M. Doliwa Falkowski.**

Do sprzedania! Następujące rasy wyprzedaje z powodu zwinięcia hodowli: Cochinchiny żółte, Cochinchiny białe, Langshany czarne, Brahma jasne, Minorka czarne, Plymouth-Roks jastrzębiate, Plymouth-Roks czarne, Holenderskie czarne z białymi czubami. **H. Salzberg**, ul. Łyczakowska l. 120 we Lwowie

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.